

1/2016/2017



Jesień to czas poświęcony filmowi.

Wtedy odbywają się liczne festiwale sztuki kinowej. Z tego powodu, pisząc pierwszy tegoroczny numer szkolnej gazetki, skupiliśmy się na filmie oraz wszystkim, co jest z nim związane.

Znajdziecie tutaj między innymi przewodnik po najpopularniejszych filmowych festiwalach, propozycje seriali na długie, jesienne wieczory, do których oglądania niezbędne będą przekąski ze szpinaku, kilka słów o muzyce w filmie oraz... wywiad z polską aktorką, AGATĄ BUZEK!

Maturzyści! Dla Was mamy coś specjalnego. Boicie się, że nie znajdziecie odpowiedniego przykładu do maturalnego tematu z języka polskiego? Reżyserzy filmów, które z pewnością każdy z nas oglądał, dostarczyli nam ich mnóstwo.

Jesteście ciekawi? Wystarczy, że otworzycie gazetkę na kolejnych stronach :D

Redaktor naczelna



Spis treści :

- ♣ **Dominika Jakubaszek** - Przewodnik po najpopularniejszych festiwalach filmowych
- ♣ **Monika Mielnicka** - Piąć się na wyżyny kariery, czyli wywiad z Agatą Buzek
- ♣ **Monika Mielnicka** - W „Odbiciu” sławy
- ♣ **Emilia Jagiełło** - WIELKIE NAZWISKA, czyli reżyserzy, którzy rozkochali w sobie widzów z całego świata
- ♣ **Julia Ruszkowska** - Odszedł Andrzej Wajda - wybitny polski reżyser
- ♣ **Aleksandra Zieńczuk** - „Największy ekscentryk Hollywood” - Tim Burton
- ♣ Różne spojrzenia na muzykę filmową:
Dominika Kamińska oraz Patrycja Kret
- ♣ **Kacper Truszczyński** - Pan Inżynier - wspomnienie o Andrzeju Kopiczyńskim
- ♣ **Aleksandra Niedźwiedź** - Serialowa uczta na jesienne wieczory
- ♣ **Natalia Małaszuk** - Ratunek dla maturzystów!
- ♣ **Julia Ruszkowska** - „Smoleńsk” - temat tabu czy głośny banal?
- ♣ **Filip Bajena** - „Sałata” z Bliskiego Wschodu w naszej kuchni!

Przewodnik po najpopularniejszych festiwalach filmowych

Nagroda Akademii Filmowej (znana jako Oscar) :

Nagroda przyznawana przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej. Od lat jest uznawana za najbardziej prestiżową nagrodę filmową. Pierwsze Oscary wręczono w roku 1927, w 13 kategoriach. Dziś jest ich już 24, między innymi: najlepszy film, reżyseria, aktor, aktorka, zdjęcia, muzyka, scenariusz oryginalny i scenariusz adaptowany. Nominacje mogą otrzymać filmy, które w poprzedzającym rozdanie nagród roku kalendarzowym były wyświetlane w jednym z kin Los Angeles. Do tej pory Polsce udało się uzyskać ponad 20 nominacji oraz 11 statuetek. Laureatami nagrody Akademii Filmowej zostali m. in. **Roman Polański** za reżyserię filmu „Pianista”



(2003) oraz **Andrzej Wajda** - zdobywca honorowego Oscara za całokształt twórczości (2000). Rekordową ilością statuetek otrzymał film „**Władca Pierścieni: Powrót króla**” (2003, reżyseria Jackson) – 11 nominacji i 11 wygranych, natomiast tytułem króla nominacji cieszy się wytwórnia filmowa **Metro-Goldwyn-Mayer** (62 wyróżnienia).

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes

Festiwal odbywa się od 1946 roku w Cannes we Francji. Najważniejszą nagrodą przyznawaną podczas canneńskiego festiwalu jest **Złota Palma** dla najlepszego filmu. Najczęściej nagrodę tę zdobywali twórcy amerykańscy, włoscy, francuscy oraz brytyjscy. Jedynymi polskimi filmami, które otrzymały Złotą Palmę, są „Człowiek z żelaza” Andrzeja Wajdy oraz „Pianista” w reżyserii Romana Polańskiego. Oprócz tego przyznawane są m. in. **Grand Prix Festiwalu, Nagroda Jury, Grand Prix Międzynarodowego Tygodnia Krytyki** czy **Grand Prix Canal+**.



BAFTA (British Academy of Film and Television Arts - Brytyjska Akademia Sztuk Filmowych i Telewizyjnych):

Jest to organizacja, przyznająca corocznie od 1948 roku nagrody w dziedzinie filmu, telewizji i mediów interaktywnych. Niemal wszystkie przyznawane przez Akademię nagrody potocznie określane są jako BAFTA. W rzeczywistości jest to siedem odrębnych nagród, przyznawanych w różnych dziedzinach, m. in. **Nagrody Brytyjskiej Akademii Filmowej, Nagrody Telewizyjne Akademii Brytyjskiej, Nagrody Brytyjskiej Akademii Gier Wideo czy Nagrody Britannia**. Polskim akcentem jest „Zaginięcie Ethana Cartera” - gra firmy The Astronauts, która została wyróżniona przez Brytyjską Akademię. Produkcja zdobyła złoto w kategorii „Najbardziej innowacyjna gra roku”.



Złote Maliny

Jest to antynagroda przyznawana najgorszym filmom. Uzupełnia przyznawane co roku nagrody Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej. Została wymyślona przez krytyka filmowego Johna J. B. Wilsona w 1980 roku. Nagrody tradycyjnie przyznawane są na 24 godziny przed rozdaniem Oscarów, m. in. w kategoriach: najgorszy film, najgorszy reżyser, najgorszy aktor, najgorsze ekranowe połączenie oraz Odkupienie za Złotą Malinę. Posiadaczami tej statuetki są m. in. „50 twarzy Greya”, „Fantastyczna czwórka”, „Saga Zmierzch: Przed świtem. Część 2”, „Jack i Jill”. Wiele krajów ma swoje odpowiedniki Złotej Maliny, w tym Polska antynagroda - Węże.



Autor: Dominika Jakubaszek

PIĄĆ SIĘ NA WYŻYNY KARIERY, czyli wywiad z Agatą Buzek

„Zostałam wychowana w przekonaniu, że wszystko się da i uda”.

Agata Buzek - polska aktorka i modelka. Córka byłego Prezesa Rady Ministrów, Jerzego Buzka i Ludgardy Buzek. Dużą popularność zawdzięcza roli Klary w „Zemście” Andrzeja Wajdy oraz Sabiny w „Rewers” Borysa Lankosza.



Monika: *Dzień dobry, czy nie miałabyś nic przeciwko, gdybym zabrała Ci chwilę czasu i zadała kilka pytań?*

Agata: Dzień dobry Moniko. Dobrze, spróbujmy :-). Szczególnie po tym, jak ciężko pracowałyśmy ostatnio razem na planie, bardzo chciałabym opowiedzieć Ci więcej i głębiej o tym trudnym i pięknym zawodzie...

Monika: *Jest mi bardzo miło to słyszeć. :) Zatem zaczynamy! Wielu ludzi ceni Cię nie tylko za talent, lecz za niezwykłą charyzmę, skromność oraz pogodę ducha. Jakie wartości uważasz za najważniejsze, a tym samym, które towarzyszą Ci w zawodowym życiu?*

Agata: To może nie być wcale takie proste pytanie, ale postaram się odpowiedzieć. Najważniejsze wartości? Szczerść, otwartość, ciekawość, upór, szaleństwo.

A z nich wszystkich najważniejsza jest miłość.

Monika: *Piękne słowa. Zastanawiam się nad pewną kwestią. Pomimo tego, że sława sięga zenitu, Twój fani nie mogą zobaczyć Cię w żadnej reklamie czy serialu. Czy mogłabyś uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć, czym to jest spowodowane?*

Agata: Nie chcę grać w reklamach, bo są namawianiem ludzi do kupowania rzeczy, których w większości nie potrzebują. I tak kupujemy za dużo i za dużo poświęcamy temu czasowi i uwadze. Reklamy zaśmiecają nam głowy. Odwracają uwagę od spraw ważniejszych. Dobrych seriali z kolei po prostu nie powstaje dużo i nie mam nic przeciwko graniu w nich. A dlaczego nie chcę grać w kiepskich serialach, chyba nie muszę tłumaczyć? Nie oceniam natomiast nikogo, kto to robi,

bo ludźmi kierują bardzo różne powody, w różnej są sytuacji i nie jest łatwo osądzać ich jednoznacznie. Sama myślę na przykład czasami, że gdybym mogła zagrać w dobrej reklamie, której bym się potem nie wstydziła, zarobić przy tym mnóstwo pieniędzy, które mogłabym oddać na cele charytatywne, to nie miałabym nic przeciwko temu.

Monika: *Bardzo szlachetnie. Naprawdę masz wielkie serce. Odchodząc już od tematu, „z doświadczenia” wiem, że praca ze scenariuszem to bardzo trudny i wymagający proces. Niejednemu przysparza wiele problemów. Jak pracujesz nad rolą?*

Agata: Bardzo różnie. Pewnie w zależności od tematu i od postaci, którą mam stworzyć. Zawsze jednak dużo miejsca pozostawiam intuicji, pierwszym obrazom, które pojawiają mi się w głowie, skojarzeniom. Czytam scenariusz, rozmawiam, słucham, czekam. Wiem, że od momentu zetknięcia się z moją postacią, ona zaczyna mieszkać we mnie i pracować, zbierać informacje, zagarniać kawałki mnie. Wiem, że proces się rozpoczął i nad wieloma jego elementami nigdy nie będę miała kontroli. Potem dochodzi praca racjonalna (zrozumienie przebiegu fabuły, relacji, psychologii), nauka tekstu, próby, często poszerzenie swojej wiedzy na jakiś temat. A potem najistotniejsze jest spotkanie - ten moment na planie lub na scenie, którego nie da się przewidzieć, moment wspólnego poszukiwania.

Monika: *Czy w zabieganym życiu aktora, znajdujesz czas na dobrą książkę? Jeśli tak, to którą pozycja jest Twoją ulubioną?*

Agata: Czasami rzeczywiście trudno mi znaleźć czas na czytanie. A może nie chodzi tylko o czas, ale też o koncentrację. Trudno zaangażować się w kolejną historię, kolejne emocje, gdy na co dzień właśnie na tym polega moja praca. Nie mam też jednej książki, do której często wracam. Zbyt dużo jest zawsze tych, których jeszcze nie znam. W tej chwili akurat sięgam do moich ulubionych klasycznych autorów, do ich dzieł, których wcześniej nie czytałam: do Zweiga, Manna, Tołstoja.

Monika: *Czy na tym etapie zawodowym wyobrażasz sobie życie bez aktorstwa?*

Agata: Tak, czasami - gdy jest zbyt trudno - wyobrażam sobie, że prowadzę małą pasmanterię.

Monika: *To jest świetny pomysł, zapamiętam to sobie :)) I ostatnie pytanie. Co doradziłabyś przyszłym aktorom lub filmowcom, być może z I LO?*

Agata: Żeby nie myśleli o sukcesie, a o drodze. Nie o efekcie, a o odkrywaniu.

Jeśli chcą tylko łatwej popularności i pieniędzy, to muszą zapytać o radę kogoś innego. Wtedy pewnie nie potrzeba im żadnej szkoły. Trzeba się gdzieś „zahaczyć”, sfotografować na odpowiednich ściankach? Nie wiem. A jeśli chcą naprawdę zmierzyć się z takim wyzwaniem, jeśli to ich prawdziwe pragnienie, to ja radziłabym się przygotować na wieczną niepewność i wątpliwości, na ciągłe poszukiwanie. Wszystko w tej pracy wydarza się na bieżąco. Nie da się zaplanować dalekiej przyszłości. Trzeba być czujnym i wytrwałym.

Monika: *Dziękuję, za tak istotne dla przyszłego pokolenia aktorów wskazówki i życząc dalszych sukcesów. Mam nadzieję, że do zobaczenia.*

Agata: Też Ci dziękuję, bardzo się cieszę, że się spotkałyśmy! Powodzenia we wszystkim, dużo sił, wiary i radości! Ściskam.

Autor: Monika Mielnicka



W „ODBICIU” SŁAWY

„Dobre aktorstwo w filmie jest wtedy, gdy go nie widać.” Z. Kałużyński

W tym artykule chciałabym podzielić się z Wami moimi wrażeniami związanymi z planem filmowym i pracą aktora. Po przeczytaniu dowiecie się, że nie jest to tylko błysk fleszy czy czerwony dywan, ale ciężki i wymagający zawód, który wywrócił mój świat do góry nogami. :)



Kadr z filmu "Odbicie" Fot.: Bartosz Świniarski

Tego, że do osiągnięcia sukcesu w świecie show - biznesu potrzebne jest „nazwisko”, nie jestem w stanie zaprzeczyć, ale... No właśnie ALE.. Jeden na milion przypadków ma takie „głupie szczęście” jak ja miałam przed paroma tygodniami. Otrzymałam główną rolę w krótkometrażowym filmie E. Zielonki „Odbicie”.

„Odbicie” to film drogi, który przedstawia podróż w głąb toksycznej relacji Walerii i Martyny - matki i córki. To także historia o dojrzewaniu obu kobiet do bycia ze sobą, ale i do rozstania.

Wiadomość o planie zdjęciowym, **Agacie Buzek** (Waleria), porsche, kostiumach totalnie zniosła mnie z nóg. Myślałam, że to sen. Próbowałam zrozumieć „dlaczego?”. „Dlaczego to właśnie ja zostałam wybrana spośród kilkuset kandydatek?”...

Nie ukrywam - każdy etap, który przechodziłam, niósł za sobą nowe wyzwania i nowe trudności. Jeżeli myślisz o wzięciu udziału w jakichś castingach - gorąco polecam. Nic nie daje tyle możliwości, co praktyka zbudowana na doświadczeniach. Musisz jednak pamiętać, że nie wystarczy przyjść i się przedstawić; czasem jednak wymagają Twoich umiejętności. ;)

Kiedy zaczynałam przygodę z filmem, moje doświadczenie nie było zbyt wielkie. Grywałam zaledwie w teatrze „Słowa” działającym przy Białskim Centrum Kultury oraz pojawiałam się w epizodycznej roli w filmie ś.p. Andrzeja Wajdy „Powidoki”.



Kadr z filmu "Powidoki"

Już po pierwszej odegranej scenie zarzucono mi „maniery” teatralne. Nie ukrywam, było to prawdą. Po trzech latach uczęszczania na zajęcia, nietrudno nabrać umiejętności okazywania uczuć...

Całe szczęście, nie pokrzyżowały one moich marzeń i po pewnym czasie usłyszałam telefon z zaproszeniem dalej i dalej, aż znalazłam się w najlepszej dwójce. To był najbardziej emocjonujący etap. Jakbyś się czuł, gdybyś był możliwie najdalej i mógłbyś zyskać wszystko lub stracić wszystko?... No właśnie. Masz odpowiedź. Na szczęście mi przytrafiło się to pierwsze...

Na pewno interesuje Cię jak wygląda taki typowy plan filmowy. Otóż cały proces zaczyna się już o 5 rano, czasem zdarzało się wyjeżdżać o 4.30, ale tylko czasem. Po kilku takich dniach, nieuniknione byłoby, że ekipa zasypiałaby na ujęciach, dlatego bywało też tak, że zdjęcia rozpoczynaliśmy o 18.00, a kończyliśmy o 6 rano :).

Przed przyjazdem (w moim przypadku mnie i Agaty) cała ekipa zaczyna przygotowywać plan (ok.30 - 40 osób). W tym czasie aktorki (jeżeli mogę się tak nazwać) już są w rękach charakterizaterek i garderobiany. Czujesz się wtedy bardzo ważny, każdy chce dla Ciebie jak najlepiej, nie mówiąc już o kierowniczce produkcji, która nie da ci wyjść głodnemu... I chyba na tym możemy zakończyć życie spod różowych okularów, no chyba że liczy się też to, że codziennie jesteś dowożony na zdjęcia pięknym i nowoczesnym Porsche Macan, ale to już tylko wisienka na torcie. :)

Może wróćmy jednak do rzeczywistości, to już nie zabawa, tylko naprawdę ciężka i męcząca praca. Nie uwierzysz, że jedną scenę trwającą półtorej minuty kręciliśmy 6 godzin!!! Często potrzeba

kilku ujęć np. z innej perspektywy, lecz to nic, w porównaniu do 20 dubli tej samej sytuacji. Fakt, Pani reżyser próbuje oszczędzić cierpienie i żeby urozmaicić daną scenę, proponuje różne warianty emocjonalne. W ten sposób ma się wrażenie, że robisz wciąż coś nowego i nowego...

Przechodząc dalej, chyba najgorszą wadą wszystkich planów filmowych jest oczekiwanie. Ustawienie lamp, statywów czy mikrofonów to kolejna godzina pracy ekipy. Z jednej strony aktor może sobie w tym czasie np. uciąć drzemkę w buso - garderobie, gdzie może znaleźć trochę spokoju, lecz nie jest w stanie (przynajmniej ja), jeżeli w głowie ma to, co ma za chwilę zagrać. Oczywiście czas regeneracji ma wpisane w plan pracy, który obejmuje przerwę obiadową całego zespołu, dlatego najlepiej korzystać, ile się da.

Powiedziałam, że oczekiwanie jest najgorsze, chyba zapomniałam o czymś jeszcze gorszym... Tak, może być coś jeszcze gorszego. To zdjęcia plenerowe, bo prawda czasu, to nie prawda ekranu. Mimo, że na dworze panuje ziąb czy też pada ulewny deszcz, musiałyśmy zagrać sceny późnego lata. W lekkich ubraniach niekiedy wytrzymałyśmy niskie temperatury, co skutkowało małymi lub większymi przeziębieniami.

Czasem pogoda nie jest taka, jaka według scenariusza powinna być i jedna scena nagrywana w odstępie dwóch dni, może mieć diametralnie inne zdjęcia niż kilka dni wcześniej. Niestety, nie wszystkie „usterki” profesjonalści mogą naprawić w postprodukcji... :(

Tym „optymistycznym” akcentem zakończyłabym moją historię. :) Na marginesie – sam w sobie plan zdjęciowy nie jest taki zły. Jest naprawdę skarbnicą życzliwych ludzi i wspaniałych przygód. Wszystko można zaakceptować i nawet jeśli na swojej drodze miewam trudności, to nie łamię się, idę dalej i robię to, co kocham.

Być może w przyszłości dostanę kolejną szansę od losu i zobaczycie mnie w większej produkcji... Kto wie, czas pokaże...

Na ten moment wracam do codzienności, czyli do rodziny, przyjaciół, wyrozumiałych nauczycieli i do murów najlepszej szkoły :)).

Autor: Monika Mielnicka



WIELKIE NAZWISKA

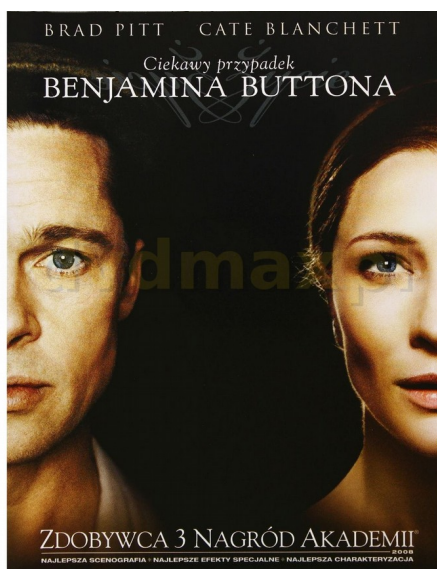
czyli reżyserzy, którzy rozkochali w sobie widzów z całego świata

My, widzowie, doświadczając wyjątkowego seansu, często nie zastanawiamy się nad samym procesem twórczym dzieła - procesem niezwykłym, na który ogromny wpływ ma postać reżysera: koordynatora pracy aktorskiej i pomysłodawcy sposobu przekazania opowieści odbiorcom. Na tytuł „znakomitego” reżysera nie zasługują jednak wszyscy, którzy zajmują się sztuką filmową, a jedynie osoby wykorzystujące swoją wiedzę i wyobraźnię jako materiał do stworzenia prawdziwego arcydzieła. Oto pięć nazwisk artystów sztuki reżyserskiej, z którymi po prostu trzeba się zapoznać:

➤ **Frank Darabont** urodził się w 1959 roku we Francji. Swoją karierę zaczynał jako dekorator i asystent producenta. Jako reżyser zadebiutował thrillerem telewizyjnym „Żywcem pogrzebana”(1990). Pierwszy film kinowy, którego reżyserem i scenarzystą był Darabont to „Skazani na Shawshank” z 1994 roku - dramat więzienny, który przez wielu krytyków został okrzyknięty najlepszym filmem w historii. To właśnie ten film przyniósł reżyserowi nominacje do Złotego Globu i Oscara.



W 1999 roku do kin trafił kolejny hit, „Zielona mila” - również dramat więzienny, w którym głównym bohaterem jest strażnik, Paul Edgecombe (Tom Hanks). Darabont otrzymał nominację do nagrody dla najlepszego reżysera od Gildii Reżyserów Amerykańskich, a sam film skradł serca milionom widzów z całego świata. W 2010 roku wyreżyserował kultowy serial „The Walking Dead”.



➤ **David Fincher** - Ten 54-letni reżyser pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Zaczynał karierę od zwykłych filmów reklamowych i teledysków. Na swoim koncie ma współpracę z Rolling Stones, Paulą Abdul czy Madonną. Zadebiutował filmem długometrażowym „Obcy 3”. Po nieprzychylnych recenzjach postanowił wrócić do telewizji. W 1995 roku dostał do rąk scenariusz popularnego thrillera „Siedem”. Ten doskonały film był manifestem reżysera na temat zepsutego społeczeństwa, w którym nie zwycięża dobro. Od czasu „Siedem” Fincher na dobre zajął się nagrywaniem filmów. W 1999 roku powstał „Podziemny krąg” z kreacjami Brada Pitta, Heleny Bonham - Carter czy Edwarda Nortona. Film wzbudził wiele emocji i zyskał ogromną popularność. Następne sukcesy reżysera to: „Ciekawy przypadek Benjamina Buttona”, „The Social Network” czy serial „House of Cards”. W 2014 roku o reżyserze znów

zrobiło się głośno, gdy do kin trafiła „Zaginiona dziewczyna” - precyzyjnie utkany intrygą dramat, który przenika relacje w toksycznym związku. Fincher wypracował swój własny specyficzny styl reżyserii, za który został nagrodzony między innymi na galach Oscarów, Złotego Globu czy BAFTA.

- **Quentin Tarantino** to urodzony w 1963 roku amerykański reżyser, który debiutował jako nieznanemu nikomu twórca filmem „Wściekłe psy”. Gdy krytycy zgodnie przyznali, że mamy do czynienia z narodzinami legendy, wyreżyserował „Pulp Fiction”, który przeszedł najśmielsze oczekiwania widzów. Film zdobył Złotą Palmę w Cannes, Oscara i został okrzyknięty kultowym. Quentin Tarantino został określony mianem reżysera nowej generacji, który wiedzę czerpał, oglądając filmy na wideo, pracując w wypożyczalni kaset. Obecnie Tarantino jest jednym z najbardziej popularnych artystów na świecie, a jego twórczość jest określana jako wzór dla sztuki postmodernistycznej.

- **Christopher Nolan**, urodzony w Londynie, to 46-letni twórca, który filmy zaczął kręcić już w wieku 7 lat, kiedy to ojciec kupił mu kamerę. Reżyserią zajął się na studiach tworząc w ramach działalności w studenckim środowisku. Dał się poznać większemu gronu odbiorców jako twórca „Memento” z Guy'em Pearce'm w roli głównej czy „Bezsensowności” z Alem Pacino. Prawdziwą sławę i szacunek wśród międzynarodowych krytyków zdobył jednak reżyserując „Incepcję” w 2010 roku czy serię „Batmana”. Jako pierwszy reżyser na świecie postanowił zastosować kamery IMAX w kręceniu scen do filmu „Mroczny rycerz”. Jego filmy cechują się niezwykłą dbałością o detale, a internauci konsekwentnie określają go „najlepszym reżyserem młodego pokolenia”.

- **Wojciech Smarzowski** jest urodzonym w 1963 roku reżyserem, którego filmy wzbudzają wśród polskiej publiczności wiele emocji i kontrowersji. Swoją twórczość rozpoczął od kręcenia zdjęć do filmów dokumentalnych i realizując wideoklipy. Po pewnym czasie Smarzowski przestał być w środowisku filmowym postacią anonimową. Napisał scenariusz do nakręconego przez Bogusława Lindę „Sezonu na leszcza”, jednak to „Wesele” przyniosło mu największą popularność. Po wielkim sukcesie Wojciech Smarzowski wyreżyserował „Dom zły”, do którego scenariusz powstał jeszcze przed „Weselem”. Film ten zdobył na festiwalu w Gdyni trzy nagrody, wzbudzając do dzisiaj dyskusję na temat rozrachunku za czasów PRL-u. W 2011 roku powstał film „Róża” - melodramat o miłości dwojga ludzi, którzy zmagają się z okrutnościami wojny. Kolejny hit potwierdził, że jest to reżyser niekonwencjonalny, wprowadzający do polskiej sztuki filmowej długo oczekiwany powiew świeżości. Jego kolejnym kontrowersyjnym projektem była „Drogówka” z 2013 roku, która obrazowała poczynania współczesnych policjantów warszawskich, nieczyste układy oraz problem korupcji. W 2016 roku na ekrany kin trafił „Wołyń” - kolejny film Smarzowskiego o polsko - ukraińskiej historii zrealizowany na podstawie zbioru opowiadań „Nienawiść” Stanisława Srokowskiego.



Autor: Emilia Jagiello

Odszedł Andrzej Wajda – wybitny polski reżyser

Urodził się 6 marca 1926 roku w Suwałkach. Reżyser filmowy i teatralny, scenarzysta i scenograf; jeden z najwybitniejszych twórców w historii światowego kina; zdobywca Oscara przyznanego za całokształt twórczości. Zmarł 9 października 2016 roku. W latach 1946-1949 Wajda studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1953 r. ukończył wydział reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Debiutował w kinie dwa lata później filmem **„Pokolenie”** - opowieścią o losach młodzieży z warszawskich przedmieść podczas okupacji hitlerowskiej. Następnie zrealizował „Kanał” oraz „Popiół i diament” według Jerzego Andrzejewskiego. Te dwa filmy sprawiły, że stał się jednym z najważniejszych reżyserów nowej generacji w Europie. Zapoczątkowały one słynny nurt nazywany „polską szkołą filmową”, w którym podejmowano debatę nad narodową tradycją martyrologiczną i romantycznym heroizmem. W 1959 r. Wajda nakręcił swój pierwszy kolorowy film - **„Lotną”** według opowiadania Wojciecha Żukrowskiego, a w 1960 r. na ekrany kin weszli „Niewinni czarodzieje” - film opowiadający o młodych ludziach pokolenia jazzu, zbuntowanych i równocześnie samotnych w otaczającym ich świecie.

„Popioły” według powieści Stefana Żeromskiego (1965) to film, który w ponad 10-letniej wówczas karierze Wajdy wywołał największe polemiki. Andrzej Jarecki pisał:

„Moim pierwszym odczuciem było przerażenie, lęk na myśl, że należę do tego samego narodu, którego czyny pokazano na ekranie. Czy ktokolwiek inny miałby tę okrutną odwagę, by tak przedstawić własny naród? Nikt na świecie chyba nie jest do tego zdolny, do tej straszliwej ekshibicji, do tej prezentacji: patrzcie, jacy jesteśmy - okrutni, głupi, lecz wierni. Jacy odważni! Jak pięknie umiemy ginąć - a jednak jacy jesteśmy nieśmiertelni, w myśl pieśni, która otwiera film: 'Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...'. Naród bez mózgow, bez polityków, bezmyślnie idący na zgubę, na śmierć - naród zaopatrzony tylko w serca i ciężkie łapy do bicia”.
(„Sztandar Młodych”, 25 października 1965).



W 1967 r. Wajda ponownie kręcił film w Jugosławii, tym razem **„Bramy raję”** według powieści Jerzego Andrzejewskiego o krucjatach dziecięcych. W 1968 r. powstał **„Przekładaniec”** według scenariusza Stanisława Lema oraz autotematyczny film o ludziach kina - **„Wszystko na sprzedaż”**.

„Wesele”

W 1973 r. reżyser zrealizował „Wesele” według dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Wajda w rozmowie z Wandą Wertenstein opowiadał: „Pomysł Andrzeja Kijowskiego polega na tym, że w miejsce ogromnych, niekończących się monologów, które wygłaszają 'osoby dramatu' (...) pojawiają się obrazy”. W filmie zachowano oryginalne, wierszowane dialogi.

„Ziemia obiecana”

Dwa lata później powstała, nominowana do Oscara, „Ziemia obiecana” według powieści Władysława Reymonta - jedno z największych filmowych dokonań Wajdy.

Wajda stworzył niezwykle fresk, którego bohaterem, na równi z postaciami, było samo miasto - obdrapana i równocześnie wspaniała, budząca się do wielkiego cywilizacyjnego skoku XIX-wieczna Łódź. W filmie w głównych rolach wystąpili: Daniel Olbrychski, Wojciech Pszoniak i Andrzej Seweryn, ulubieni aktorzy reżysera, którzy grali w jego filmach już wcześniej, a także wiele razy później.

W 1976 r. Wajda zrealizował **„Smugę cienia”** według powieści Josepha Conrada w polsko - brytyjskiej koprodukcji.

„Człowiek z marmuru”

Opowieść o Mateuszu Birkucie, przodowniku pracy, którego losy z lat 50. śledzi współczesna dokumentalistka, powstała w 1977 r. Scenariusz autorstwa

Aleksandra

Ścibora

-

Rylskiego gotowy

był już

kilkanaście lat

wcześniej, jednak

ze względów

cenzuralnych

przez lata nie

mógł zostać

zrealizowany.

Studentka szkoły

filmowej

-

Agnieszka

(Krystyna Janda)

jako temat pracy

dypłomowej wybiera historię życia Mateusza

Birkuta (Jerzy Radziwiłłowicz) - przodownika

pracy, rekordzisty w układaniu cegieł. Film

przedstawia obraz kraju w okresie stalinowskim

i sytuację polityczną lat siedemdziesiątych.

„Człowiek z marmuru”, jak to ujął Waldemar Piątek, „pokazuje tragedię ludzi, którzy uwierzyli w sens komunistycznych przemian i zostali przez system zniszczeni. Jest drwiną z mechanizmów biurokratycznych autorytarnego systemu”.

Kontynuacją „Człowieka z marmuru” był „Człowiek z żelaza” (1981) - film pulsujący współczesnym życiem Polski, w którym dramaty bohaterów rozgrywają się w pamiętnym sierpniu 1980 r.

Lata 70. przyniosły jeszcze dwa filmy Wajdy: odwołujący się do nurtu kina moralnego niepokoju „Bez znieczulenia” (1978) oraz „Panny z Wilka” (1979), kolejna świetna ekranizacja prozy Iwaszkiewicza, film, który przyniósł Wajdzie drugą nominację do Oscara. W 1980 roku powstał „Dyrygent”, w którym wystąpił wybitny angielski aktor, John Gielgud.

Lata 80.

Lata 80. to przede wszystkim praca reżyserska Wajdy za granicą. We Francji nakręcił



„Dantona” (1983) według „Sprawy Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej z Gérardem Depardieu i Wojciechem Pszoniakiem, oraz „Biesy” według powieści Fiodora

Dostojewskiego

(1988)

z udziałem m.

in. Isabelle

Huppert, Omara

Shariffa

i Jerzego

Radziwiłowicza.

W Niemczech

powstała

„Miłość

w Niemczech”

(1983). Jedyнным

filmem z tego

okresu

nakręconym

w Polsce była

„Kronika wypadków miłosnych” według

Tadeusza Konwickiego.

Lata 90.

Reżyser sięgał po różne tematy. Nakręcił film biograficzny w oparciu o życie Janusza Korczaka (1990). Na postawie „Idioty” Dostojewskiego wyreżyserował „Nastazję” (1994) z udziałem japońskich aktorów Tamasaburo Bando i Toshiyuki Nagashima. Do wątków wojennych powrócił w „Wielkim Tygodniu” (1995) według opowiadania Jerzego Andrzejewskiego i wcześniejszym o rok „Pierścionku z orłem w koronie”, który to film historyk kina, Jerzy Płażewski, określił jako prawdziwy koniec szkoły polskiej z lat 50. Wreszcie przeniósł na ekran popularną powieść współczesną - „Pannę Nikt” Tomka Tryzny (1996).

Z widzami znów nawiązał autentyczny kontakt w 1998 r. Zekranizował wówczas „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Ten zakrojony na wielką skalę projekt powstał w momencie, kiedy przez polskie kino przetaczała się fala superprodukcji, wielkich filmów tworzonych na podstawie kanonicznej, „lekturowej” prozy narodowej. W 2000 r. reżyser nakręcił „Wyrok na Franciszka Kłosa”, a w 2002 r. przeniósł na ekran Fredrowską „Zemstę”.

„Katyń”

Po wielu latach cenzuralnych ograniczeń, a po 1989 roku - prób stworzenia odpowiedniego scenariusza, Wajdzie udało się w końcu podjąć temat zbrodni i kłamstwa katyńskiego. W 2007 roku nakręcił „Katyń” - chyba najbardziej osobisty film w całej swojej twórczości. Katyń nie tylko ożywił na nowo dyskusję o sowieckim mordzie z 1940 roku, lecz przede wszystkim uświadomił młodym ludziom, jak to wydarzenie wpłynęło na powojenną historię Polski.



„Tatarak” zaczyna się od słów:

„Tatarskie ziele ma dwa zapachy. Jeżeli się potrze w palcach zieloną jego wstążkę, miejscami przymarszczoną, poczuje się zapach, łagodną woń 'wierzby ocienionej wody', jak mówi Słowacki, trochę tylko zatracającą wschodnim nardem. Ale kiedy się takie pasmo tataraku rozetrze, kiedy się włoży nos w bruzdę, wyłożoną jak gdyby watą, czuje się obok kadzidlanej woni zapach błotnistego łu, gnijących rybich łusek, po prostu błota. Zapach ten na początku mojego życia skojarzył się z obrazem gwałtownej śmierci.”

„Tatarak” Iwaszkiewicza ze względu na to, że jest dość krótkim utworem, nie wystarczyłby Wajdzie jako materiał dla pełnometrażowego filmu kinowego. Powstało kilka wersji scenariusza, w którym pojawiała się druga, niejako osobna historia - napisana współcześnie - nawiązująca do tematu z Iwaszkiewicza. Swoją relację (w formie pamiętnika „Zapiski ostatnie”) Janda napisała już na planie i zaproponowała Wajdzie, by dołączyć ją do filmu.

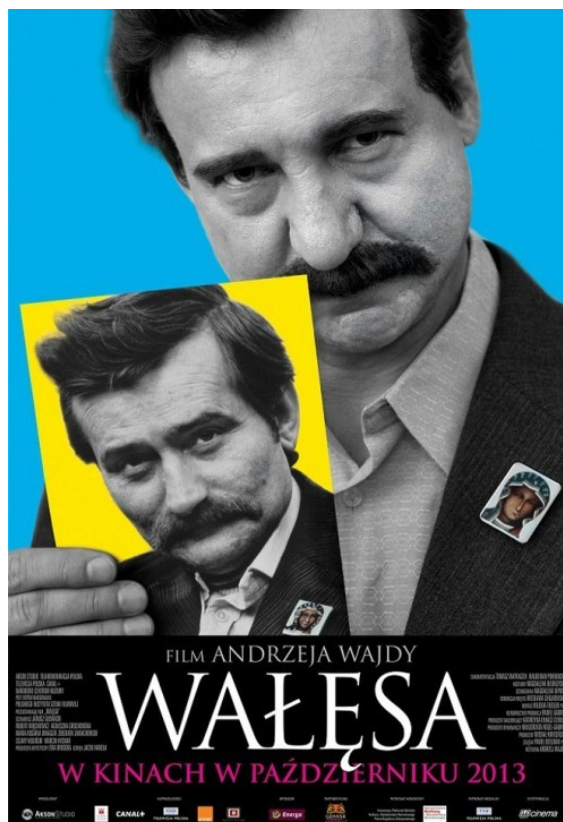
„Wałęsa. Człowiek z nadziei.”

Kolejny projekt Wajdy to „Wałęsa”, film opowiadający o Lechu Wałęsie jako przywódcy politycznym, ale też osobie prywatnej – mężu i ojcu.

„Wałęsa...”

okazał się najlepszym filmem reżysera od wielu lat. Po światowej premierze filmu na festiwalu w Wenecji, recenzent rosyjskiego „Moskiewskiego Komsomolca” pisał:

„Tak wielkich filmów o czasach socjalizmu raczej już nigdy nie zobaczymy. (...) Andrzej Wajda ma 87 lat. To zadziwiające, że jest w stanie udźwignąć tak potężny projekt reżyserski, wymagający sił i energii. (...) Wajda żyje tym tematem. Nie potrafi nie kręcić filmów o tym, co przeżył”.



Także polscy krytycy komplementowali film Wajdy. Zdzisław Pietrasik pisał na łamach „Polityki”, iż w „**Wałęsie**”: „*Nie widać dawnego stylu wizjonera - malarza. Tym razem temat jest ważniejszy niż forma. Wszystko zostało podporządkowane rygorowi narracji, w ramach której twórca pragnie przedstawić jak najwięcej epizodów z życia swego bohatera, dbając jednocześnie o to, by przekaz był klarowny i zrozumiały także dla odbiorców pozbawionych wiedzy o najnowszej historii Polski*”.

„Powidoki”

Ostatnim filmem w dorobku Wajdy okazały się być „**Powidoki**”. To opowieść o tym, jak komunistyczna władza niszczyła wybitnego artystę, niepokornego człowieka, który sprzeciwił się doktrynie socrealizmu.

Akcja filmu rozgrywała się w latach 1948 - 1952, a jego bohaterem był Władysław Strzemiński (1893-1952), pionier awangardy w Polsce lat 20. i 30. XX w., teoretyk sztuki, pedagog w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi.



Nie pozwalając, by polityka wkraczała do jego twórczości, Strzemiński realizował własną drogę artystyczną, niezgodną z wytycznymi PZPR: „właściwy tor w sztuce to opisywać

historyczny wysiłek narodu pod kierownictwem partii oraz istotę socjalistycznych przeobrażeń społecznych i cywilizacyjnych”.



W wywiadzie udzielonym PAP reżyser podkreślał, że poprzez film „**Powidoki**” pragnie przestrzec przed interwencją państwa w sprawę sztuki:

„Stoimy wobec próby ingerencji władzy w sztukę. Mówi się o tym, jak ma wyglądać sztuka narodowa, co jest tą sztuką, a co nią nie jest. Zrobiłem film o wydarzeniach z przeszłości, który mówi, że ingerowanie w sztukę to nie jest zadanie dla władzy. Od tego, by zajmować się sztuką, są artyści, a nie władza. Jeśli sytuacja jest taka, w której ważny jest głos artystów, społeczeństwo ten głos zrozumie i przyjmie taką sztukę, jaką artyści robią. Nie ma powodu, aby ją sztucznie upolityczniać” - mówił Wajda.

Film Andrzeja Wajdy w 2016 roku został wybrany polskim kandydatem do Oscara.

Autor: Julia Ruszkowska

„Największy ekscentryk Hollywood” -

Tim Burton

...a właściwie Timothy Walter Burton to znany amerykański reżyser. Jego dzieła zaskakują niespotykaną groteską, specyficznym ukazaniem piękna i licznymi walorami artystycznymi. Co jednak kryje się za tą osobliwą otoczką największego ekscentryka Hollywood?

Tim Burton urodził się w 1958 roku w statystycznym amerykańskim miasteczku - Burbank. Jego matka zajmowała się domem, natomiast ojciec pracował jako dozorca terenów sportowych. Młody Tim był zafascynowany horrorami, które zawsze oglądał z zapartym tchem. Uwielbiał rysować. Nie skończył szkoły średniej, jednak mimo tego dostał się na studia na wydziale animacji w California Institute of the Arts.



Początki jego kariery reżyserskiej nie były proste. Zaczynał jako stypendysta wytwórni Disneya. W 1982 roku dostał od niej szansę na stworzenie własnej animacji. Samodzielnie zrealizował czarno - białą krótkometrażówkę o chłopcu, który pragnął stać się Vincentem Pricem. Podobno postać filmowa jest personifikacją samego reżysera. Można nawet dostrzec podobne cechy wyglądu. Sam Tim Burton był zafascynowany Vincentem Pricem i uwielbiał filmy z nim w roli głównej. Osiem lat później reżyser kręcił film pełnometrażowy pod tytułem: „Edward Nożycoręki”. Jest to przepiękna opowieść o młodym cyborgu, który pragnie żyć wśród ludzi i upodobnić się do nich. Tim zatrudnił do niego właśnie Price’a. W 1993 roku reżyser zrealizował dokument „Conversations with Price”. Niestety, Vincent Price rok później zmarł.

Sukces „Vincenta” zachęcił wytwórnię do inwestowania w Burtona, tym samym umożliwiając mu reżyserię „Hansel i Gretel” oraz „Frankenweenie”. Jednak tym razem szefowie wytwórni nie byli zachwyceni. Przy „Hansel i Gretel” jest to zrozumiałe, jednak pełna ciepła, wzruszająca opowieść, jaką jest „Frankenweenie”, powinna zostać bardziej doceniona. Dopiero w 1985 roku dzięki wielbicielce jego talentu z Warner Bros doszło do realizacji „Wielkiej przygody Pee-Wee”. Film wywołał mieszane uczucia. Podczas, gdy inni uważali go za najgorszy film roku, inni okrzyknęli majstersztykiem. Prawdziwy sukces przyniósł dopiero słynny „Sok z żuka”, który świetnie ukazał wspaniałą sztukę reżysera. Kariera Burtona bardzo szybko się rozwijała.

Prawdziwą żyłą złota okazała się adaptacja komiksu Boba Kane’a z 1939 roku. Reżyser wspaniale przedstawił mroczną i gęstą atmosferę Arkham City oraz samego Mrocznego Rycerza, jednak krytyka przyczepiła się do jego problemów z budowaniem akcji. Biorąc pod uwagę, że w tym filmie Burton nie mógł wyrazić w pełni swojej wizji (brak groteski, zbyt współczesna historia), było to w pełni zrozumiałe. Drugie podejście do „Batmana” okazało się z kolei sukcesem. Odpowiedni dobór aktorów i świetne poprowadzenie akcji umożliwiło reżyserowi stałe miejsce w branży.

W 1989 roku Tim Burton założył własną firmę produkcyjną, gdzie powstało wiele wspaniałych animacji, m.in. kultowy animowany musical „Miasteczko Halloween”, który mimo techniki poklatkowej świetnie ukazał prawdziwą istotę Halloween, groteski i grozy. W 1996 roku powstał film o tytule „Marsjanie atakują!”, którego fabuły już chyba nie muszą przedstawiać. Jedną z lepszych produkcji był „Jeździec bez głowy”, gdzie Burton ponownie nawiązał współpracę z Johnnym Deepem („Edward nożycoręki”, 1990).

W 2005 roku powstała „Gnijąca panna młoda”. Był to film animowany opowiadający wzruszającą opowieść o miłości ludzi z dwóch różnych światów (nie mylić z „Romeo i Julia”!) połączoną jak zwykle z charakterystyczną groteską. Trzeba także wspomnieć, że animacja ta przyniosła reżyserowi nominację do Oscara. Tego samego roku powstał także „Charlie i fabryka czekolady” bazujący na powieści Roalda Dahla o tym samym tytule.

Tim Burton wciąż tworzy. W 2010 roku powstała „Alicja w krainie czarów” - adaptacja filmowa powieści Lewisa Carrolla. W ciągu ostatnich kilku lat nakręcił też „Wielkie oczy”, „The Addams Family” i „Osobliwy dom Pani Peregrine”.

Autor: Aleksandra Zieńczuk

Różne spojrzenia na muzykę filmową

Muzyka filmowa to nieodłączny element sztuki kinowej. Może oddawać emocje bohaterów, budować napięcie, klimat filmu, podkreślać niektóre momenty... Nie wszyscy odczytują ją na ten sam sposób. Poniżej przedstawione są dwa różne spojrzenia na muzykę w filmie - na to, czym i jaka powinna być, żeby przekazać jak najwięcej.

Muzyka filmowa

Trochę o samej muzyce filmowej i o filmach

Muzyka filmowa jest jednym z gatunków muzyki w ogólnym tego słowa znaczeniu. Tworzy się ją na potrzeby dzieła filmowego, z czego wynika, że jest ona jego dopełnieniem.

Muzyka współgra z kinem od początku jego istnienia. Najpierw, jeszcze w czasach filmu niemego, muzyka była wykonywana na żywo, podczas seansu, najczęściej przez trapera, czyli osobę grającą na pianinie lub organach teatralnych, jednak zdarzało się, że w bogatszych kinach grywały nawet duże orkiestry. Ilustrację muzyczną do obrazu na specjalne zamówienie realizatorów pisali kompozytorzy, często bardzo uznani, nawet tacy jak Siergiej Prokofjew i Dmitrij Szostakowicz. W późniejszych czasach była już tylko zapisywana na taśmie i ściśle zsynchronizowana z treścią obrazu i fabułą filmu.



Sama materia dźwiękowa pełni w filmie wiele znaczących ról. Przede wszystkim stanowi tło, jest warstwą dopełniającą, charakteryzującą niemalże każdy element w filmie. Odzwierciedla też nastroje bohaterów, uwypukla pewne punkty w filmie i ubarwia momenty, potęguje akcję, nadaje jej wzniosłości, buduje cały klimat, co pozwala nam, widzom, przeżyć poszczególne sceny mniej lub bardziej. Muzyka warunkuje również po części sukces danego filmu - nie ma przecież dobrego kina bez dobrej muzyki - więc skomponowanie jej jest dla twórcy nie lada wyzwaniem, którego musi się podjąć bardzo skrupulatnie. Nie bez powodu pojawiły się nawet oscarowe nominacje „za najlepszą muzykę filmową”.

Twórców muzyki filmowej jest ogrom. Wbrew pozorom ciężko wybrać najlepszych i zależy to raczej od własnej, subiektywnej opinii oraz gatunku filmu. Chciałabym wam przedstawić kilku kompozytorów, którzy według mnie są warci zainteresowania.

Justin Hurwitz i jego muzyka do filmu „Whiplash” (2004)

„Whiplash” to dramat muzyczny, który opowiada historię perkusisty pragnącego za wszelką cenę dołączyć do czołówki najwybitniejszych artystów muzyki jazzowej. Samo to krótkie streszczenie sugeruje nam, że jest to w dużej mierze film o poświęceniu, determinacji i zaangażowaniu, perfekcjonizmie, a przede wszystkim o muzyce, konkretniej o jazzie. Muzyka w tym przypadku nie stanowi tła, przeciwnie, jest pierwszoplanowa, najważniejsza. Idealnie komponuje się z obrazem, dzięki czemu stanowi ucztę dla zmysłów odbiorcy.

O samym kompozytorze ciężko napisać cokolwiek. Nawet posługując się internetem nie dowiemy się zbyt wiele. Możemy przeczytać jednak, że Hurwitz był nominowany do nagrody Grammy za najlepszy album soundtrack właśnie za muzykę do filmu „Whiplash”.

Philip Glass i „Koyaanisqatsi” (1982)

„Koyaanisqatsi” to specyficzny dokument, składający się z sekwencji obrazów Ziemi pokazujących fenomeny natury i ludzkiej działalności. Muzyka w filmie tworzy jedność z obrazem, jest jego integralną częścią i dlatego nie można jej rozpatrywać oddzielnie. Pełni w dokumencie kluczową rolę. Jest sugestywna, staje się narratorem wydarzeń. Skupia uwagę widza na emocjach płynących z ekranu i potęguje ich wpływ na psychikę, zostawia trwałe ślady. Film i ilustracja muzyczna zabierają nas w półtoragodzinny trans, ale żeby w pełni docenić potęgę muzyki skomponowanej przez Glassa po prostu trzeba to zobaczyć!

Philip Glass to amerykański kompozytor, który popularność zyskał właśnie jako twórca muzyki do eksperymentalnych dzieł dokumentalnych, między innymi „Qatsi trilogy” w której zawiera się dokument „Koyaanisqatsi”. Późniejszy rozwój Glassa sprawił, że skomponował ponad 150 utworów, które przyniosły mu sławę na skalę światową. Stał się dzięki temu jednym z najpopularniejszych ówczesnych kompozytorów. Philip Glass między innymi został nominowany do Oscara, jest zdobywcą Złotego Globu czy Nagrody Brytyjskiej Akademii Filmowej za najlepszą muzykę.

Nino Rota – kompozytor ścieżki filmowej do „Ojca Chrzestnego” (1972)

„Ojciec chrzestny” jest podstawą gatunku kina gangsterskiego, filmem, który znają chyba wszyscy i właśnie dlatego wydaje mi się, że nie trzeba tutaj zbyt wiele opisywać. Mówiąc bardzo oszczędnie, jest to film o nowojorskiej rodzinie mafijnej, która pewnego razu odmawia udziału w dystrybucji narkotyków, przez co staje się przeszkodą dla innych mafii. Wszystko to powoduje, że dochodzi do „wojny” nowojorskich gangów. Wbrew pozorom nie jest to film wyłącznie o mafijnych porachunkach. Porusza on również kwestię, jak ważną rolę pełnią w życiu człowieka



rodzina i przyjaźń, unaocznia, że władza i pieniądze nie są najważniejsze. Sama muzyka w „Ojcu chrzestnym” jest bardzo tematyczna, potrafi opisać atmosferę, oddaje klimat i podkreśla dramat bohaterów. Jest określana jako „wzorzec dla wszelkiej muzyki w filmie gangsterskim”.

Sam Nino Rota, a właściwie Giovanni Rota Rinaldi był włoskim kompozytorem muzyki filmowej, jednym z najbardziej poważanych na świecie. Rota to kolejny twórca, który w swoim dorobku

zilustrował ponad 150 obrazów. Współpracował on szczególnie z reżyserem Federico Fellinim. Razem stworzyli między innymi: „Białego Szejka”, „La Stradę”, „Słodkie życie” oraz „Osieć i pół”. Nino Rota ma jednak na swoim koncie również udział w filmach innych reżyserów - przykładowo stworzył muzykę dla „Wojny i Pokoju” oraz „Romeo i Julii”. Za swoją twórczość otrzymał m. in. Złoty Glob czy Nagrodę Grammy oraz Oscara za część drugą trylogii „Ojciec Chrzestny”.

Wojciech Kilar i „Iluminacja” (1972)

„Iluminacja” to film psychologiczny opowiadający o Franciszku Retmanie - studencie fizyki poszukującym sensu życia. Seria niefortunnych zdarzeń w jego życiu uświadamia mu, że człowiek nie jest zdolny do samodzielnego kształtowania swojego losu. Jeżeli mam uniknąć spoilerów, nie mogę napisać nic więcej o samym filmie. Muzyka idealnie współgra ze scenami, poszczególne dźwięki i instrumenty są zharmonizowane i zhierarchizowane. Przykładowo – tempo muzyki podczas scen opisujących życie rodzinne bohatera zostaje zwolnione, a melodia wydaje się bardziej refleksyjna.

Wojciech Kilar był polskim pianistą oraz kompozytorem muzyki poważnej i filmowej. Jest to kompozytor, który według mnie zasługuje na ogromne uznanie. Napisał muzykę do ponad 130 filmów i współpracował z takimi reżyserami jak: Andrzej Wajda, Krzysztof Kieślowski, Roman Polański, Tadeusz Konwicki czy Krzysztof Zanussi (który jest również reżyserem powyżej opisanego filmu). Kilar napisał muzykę do prawie wszystkich filmów Zanussiego. Dostał też propozycję na napisanie muzyki do filmu „Władca Pierścieni”, ale ostatecznie do współpracy nie doszło. Otrzymał Orła oraz Cezara za najlepszą muzykę filmową.



Zbigniew Preisner w filmie „Trzy kolory. Niebieski” (1993)

„Niebieski” to mój ulubiony film z trylogii „Trzy kolory”. Wszystkie filmy z tego cyklu nawiązują do Rewolucji Francuskiej i odnoszą się do jej sztandarowego hasła: „Wolność, Równość, Braterstwo” oraz do francuskiej flagi - stąd symbolika koloru. Próbując doszukać się wymowy filmu „Trzy kolory. Niebieski” należy połączyć go z wolnością, ponieważ jest to pierwszy film trylogii. Przedstawia historię młodej kobiety, której obowiązki odbierały część wolności. Utrata męża, który był wybitnym kompozytorem oraz córki diametralnie zmienia jej życie. Bohaterka postanawia żyć w odosobnieniu. Muzyka w filmie to symfonia, czyli gatunek muzyki orkiestrowej - wybór był właściwie nieunikniony ze względu na tematykę. Ilustracja muzyczna odgrywa rolę kreatywną, jest motorem akcji i przywołuje wspomnienia głównej bohaterki. Za pomocą samego obrazu nie odczytalibyśmy właściwie wszystkich scen.

Zbigniew Antoni Preisner to polski kompozytor. Zasłynął między innymi ze współpracy z Krzysztofem Kieślowskim czy Agnieszką Holland. Skomponował muzykę do ponad 80 filmów. Zdobył nagrodę Cezara oraz Srebrnego Niedźwiedzia, został uznany za Najwybitniejszego Kompozytora Muzyki Filmowej przez Stowarzyszenie Krytyków Filmowych w Los Angeles. Był też kilkakrotnie nominowany do Złotego Globu.

Autor: Dominika Kamińska



Muzyka filmowa jest to nieodłączny element każdego filmu, nadający charakter bohaterom i scenom, które pod wpływem ścieżki dźwiękowej wywołują emocje u odbiorcy. Z teoretycznego punktu widzenia tak właśnie przedstawia się rola muzyki filmowej. Moim zdaniem jednak muzyka pełni o wiele głębszą rolę niż tylko tło. Brzmienie każdego soundtracku wprowadza widza w świat i emocje bohaterów. Dzięki muzyce nie potrzeba słów, by zrozumieć uczucia przekazywane przez aktorów oraz charakter sceny. Funkcji ścieżki dźwiękowej w filmie jest wiele. Może być ona dla każdego inna, w zależności od wrażliwości odbiorcy - jednych wprowadza w świat film i wywołuje najróżniejsze emocje: od niepojętego śmiechu, aż do rozpacz, innych ostrzega przed sceną grozy lub chwali bohatera. Soundtrack niesie ze sobą przedstawienie sceny, bohaterów, sytuacji, a nawet czasu akcji. Muzyka rozpoczynająca film jest niczym wprowadzenie w rozprawę, a jej obecność na końcu może pełnić rolę klamry zamykającej akcję, bądź stać się zapowiedzią kolejnej części. To właśnie dzięki fantastycznej muzyce większość filmów jest zapamiętywanych na długo, stając się najpopularniejszymi w danej dekadzie. Każdy ma w swojej płytotece ten jeden, wyjątkowy, niepowtarzalny album, płytę, od której wszystko się zaczęło. Moim zdaniem najlepsze ścieżki dźwiękowe, stworzone przez prawdziwych wirtuozów, które mogłyby Was zaintrygować występują w filmach :



„Requiem dla snu”

...które już od pierwszych dźwięków szokuje odbiorcę. Niezwykle, minimalistyczne brzmienie intryguje w tak niespotykany sposób, że przez chwilę odbiorca nie może się skupić na niczym innym. Daje się porwać niezwykłemu klimatowi stworzonemu przez Clinta Mansella.

„Piraci z Karaibów”

W każdej części tej kultowej serii występuje niezwykła ścieżka dźwiękowa napisana przez Klause Badelta, która nadaje charakter i dynamikę każdej scenie. Dzięki temu film i jego muzyka jest wiecznie żywa. Niezwykle wykonanie owej ścieżki przez Jarroda Radnicha może idealnie ukazać wpływ muzyki na odbiorcę, który - słysząc ścieżkę dźwiękową - potrafi oczyma wyobraźni zobaczyć scenę filmu, przy którym towarzyszył soundtrack.

„Les Miserables” („Nędznicy”)

Soundtrack musicalu autorstwa Victora Hugo jest pod każdym względem niezwykle i dopracowany w najmniejszym calu. Każdy utwór jest przedstawiony w niezwykle emocjonalny sposób, a sceny nabierają dzięki temu równie poruszającego charakteru.

Równie niezwykle ścieżki dźwiękowe można spotkać także w filmach:

- „**Pianista**” w reżyserii Romana Polańskiego, do którego muzykę napisał Wojciech Kilar.
- „**Dirty Dancing**” reżyserii Emile Ardolino z muzyką Johna Morrisa.
- „**Gladiator**” w reżyserii Ridleya Scotta z muzyką stworzoną przez Hansa Zimmermana i Lisę Gerrard.
- „**Pokuta**” (na podstawie książki Iana McEwana) oraz „**Anna Karenina**” (adaptacja powieści Lwa Tołstoja) wyreżyserowane przez Joe Wrighta, do których muzykę skomponował Dario Marianelli.

Najsłynniejsi kompozytorzy muzyki filmowej:

Maurice Jarre

Maurice Jarre niewątpliwie był jednym z największych twórców muzyki filmowej w historii kinematografii. Nie tylko stworzył niezapomniane partytury, ale także przyczynił się, poprzez swoją fascynację muzyką elektroniczną, do zmiany pojmowania ilustracji filmowej, która nieodmiennie do lat 60. kojarzyła się z orkiestrą. Sam John Williams powiedział, że „jego wkład w muzykę filmową jest wielkim dziedzictwem i spadkiem dla kolejnych pokoleń”. Również syn kompozytora, pionier muzyki elektronicznej, Jean Michael Jarre tak powiedział o ojcu: „*myślę, że jego dziedzictwo znajduje się (leży) pomiędzy tymi, którzy naprawdę zrewolucjonizowali współczesne muzyczne ścieżki filmowe*”. Otrzymał Oscara za muzykę do: „Laurence’a z Arabii”, „Doktora Żywago” oraz „Podróży do Indii”, a także pięć nominacje za: „Niedzielę w Avray”, „Mesjasza”, „Świadka”, „Goryle we mgle” oraz „Uwierz w ducha”.



Thomas Newman

Thomas Montgomery Newman (kryształ: Tommy) urodził się w Los Angeles, w Kalifornii 20 października 1955 roku, w prawdziwie muzycznej rodzinie. Jest synem słynnego Alfreda Newmana, siostrzeńcem Lionela i Emila, kuzynem Randy'ego i Joey'a oraz bratem Davida – wszyscy to znani i szanowani twórcy muzyki filmowej. Thomas ma także siostrę Marię, która jest uznaną skrzypaczką (z jej pomocy korzystał przy filmach „The Rapture”, „The Player” oraz „Fried Green Tomatoes”). Nic dziwnego, że od zawsze interesował się muzyką – chciał grać na pianinie i skrzypcach.

Otrzymał aż 12 nagród BMI Film Music Award za muzykę do m. in. „Gdzie jest Nemo?”, „Zaklinacz koni”, „Zielona mila”, „Amerykańska Piękność”.

Mawiał, że : „Siła muzyki filmowej tkwi w tym, że pokazuje, do czego jesteś zdolny. Możesz uważać, że nie potrafisz stworzyć pewnych rytmów, ale twoim zadaniem jest rozwiązać ten problem. Jeśli otworzysz umysł, każdy kolejny pomysł poprowadzi cię do następnego.”

John Williams

Williams jest uznawany, za jednego z najwybitniejszych kompozytorów muzyki filmowej. Nie znać jego nazwiska, to jak nie mieć pojęcia o jakimś ważnym filmie. Napisał muzykę do prawie 100 filmów. Jego styl jest bardzo dobrze znany, więc bez problemu można rozpoznać jego dzieła. Wszystkim dobrze znana jest jego współpraca ze Stevenem Spielbergiem. Williams nie napisał ścieżki dźwiękowej tylko do jednego jego filmu fabularnego, a mianowicie „Koloru Purpury”. Sam - zawsze skromny. Nie zauważa sukcesu kultowej ścieżki dźwiękowej z „Gwiezdných Wojen”. Mówi nawet, że bez filmu jego muzyka przeszłaby bez echa. Ma na swoim koncie 45 nominacji do Oscara, przez co wyrównał rekord innego kompozytora, Alfreda Newmana. Więcej nominacji miał tylko Walt Disney. Oprócz tego dostał pięć najbardziej pożądaných statuetek świata filmu,



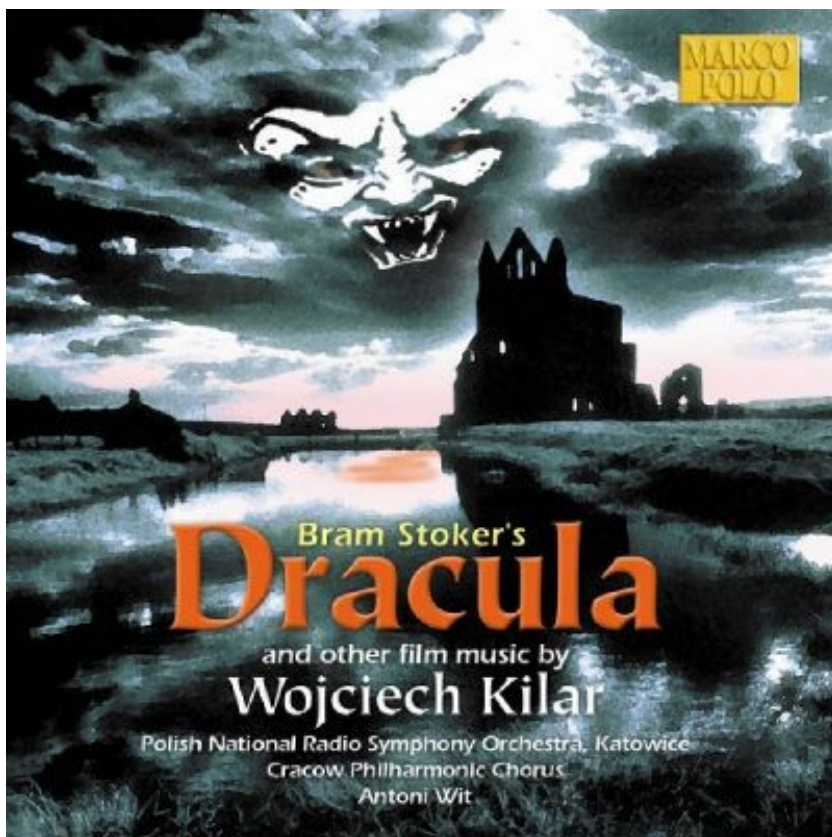
dwadzieścia Grammy i cztery Złote Globy. Przez 13 lat był dyrygentem Boston Pops Orchestra. Został 17 razy odznaczony tytułem Doctor Honoris Causa. Napisał on m. in. muzykę do filmów: „Superman”, „Park Jurajski”, „Dracula”, „Harry Potter”, „Listy Schindlera”, „Patriota”, „Star Wars”, „Indiana Jones i Królestwo Kryształowej Czaszki”.

Hans Zimmer

Lata 90. dla Zimmera to niemal nieustanne sukcesy. Związane było to po części z zainteresowaniem działalnością Media Ventures. Jego najważniejsze ścieżki dźwiękowe tego okresu to: „Wożąc panią Daisy”, „Thelma i Louise”, „Ognisty podmuch”, „Czarny deszcz”, „Dom dusz” czy „Zew wolności”, przy okazji którego kompozytor nawiązał współpracę z Lebo M. Podczas realizacji filmu „Czarny deszcz” rozpoczęła się także długoletnia współpraca Hansa Zimmera z Ridleyem Scottem, która

ukoronowana została nominacją do Oscara za muzykę do filmu „Gladiator” w 2000 roku. Nieco wcześniej, bo w roku 1994 kompozytor nawiązał współpracę z wytwórnią Disneya, dla której napisał muzykę do „Króla Lwa”. Za tą ścieżkę dźwiękową stworzoną wspólnie z Markiem Manciną i Lebo M. Zimmerman otrzymał swojego pierwszego Oscara.

Obecnie Hans Zimmer jest najpopularniejszym kompozytorem filmowym w Hollywood. Otrzymuje propozycje nagrania muzyki do najważniejszych produkcji tam powstających, z czego chętnie korzysta. Dzięki temu jest autorem muzyki do „Pearl Harbor”, „Króla Artura”, „Ostatniego samuraja”, „Hannibala” czy „Batmana - Początku”.



Wojciech Kilar

...napisał muzykę do ponad 160 filmów. Współpracował z wieloma reżyserami, m.in. z Andrzejem Wajdą, Kazimierzem Kutzem, Krzysztofem Zanussim, Krzysztofem Kieślowskim, Romanem Polańskim. Uważał, że nie ma współczesnego człowieka, który nie byłby wiele razy w kinie i który właśnie stale nie oglądałby filmów, jeśli nie w kinie, to przez lenistwo w telewizji lub na video. W każdym razie jest to najbardziej rozpowszechniony

współcześnie rodzaj sztuki. Film budzi zainteresowanie dzięki swojej różnorodności gatunkowej. Kino jest wynalazkiem dwudziestowiecznym i częścią kultury XX wieku. Światową sławę przyniosła mu napisana w roku 1992 muzyka do filmu „Dracula” w reżyserii Francisca Forda Coppoli. Ciekawą anegdotę związaną z owym filmem opowiedział Krzysztof Zanussi, wspominając, że gdy Kilar przyjechał do Coppoli i przywiózł nuty ścieżki dźwiękowej, spotkał się przed nagraniem z redaktorami muzycznymi. *I padło z ich strony pytanie, czy on aby sam to wszystko zinstrumentował? W podtekście przypomnieć im się musiały przygody różnych piosenkarzy, co to nut nie znają, a jakąś muzykę niby piszą. Amerykańscy redaktorzy muzyczni przyzwyczajeni są do tego, że przychodzi kompozytor, wystukuje melodię na fortepianie, a potem przychodzi rzemieślnik, który zna się na instrumentach, na orkiestrze i całą kompozycję rozpisuje na instrumenty. I Wojtek na początku został właśnie tak potraktowany. Wojtek zareagował, jak powiedział, z ogromnym oburzeniem: „Przecież ja jestem kompozytorem, więc sam instrumentuję, to integralna część mojej pracy”. A redaktor odpowiedział ze smutkiem: „No, bo wie pan, tu jest dodatkowych kilkadziesiąt tysięcy dolarów do wzięcia za instrumentację, to czy pan nie chce, żeby to panu wypłacić?”. I wówczas Wojtek wielkim głosem zakrzyknął: „Ależ oczywiście” – bo zrozumiał, że to nie o honor idzie, tylko o pieniądze.*

Autor: Patrycja Kret

Pan Inżynier

Dnia 13 października 2016 roku odeszła z tego świata kolejna znana osoba polskiej sceny filmowej i teatralnej. Znany głównie przez naszych rodziców z roli inżyniera Stefana Karwowskiego w serialu telewizyjnym „Czterdziestolatek” pan Andrzej Kopiczyński.

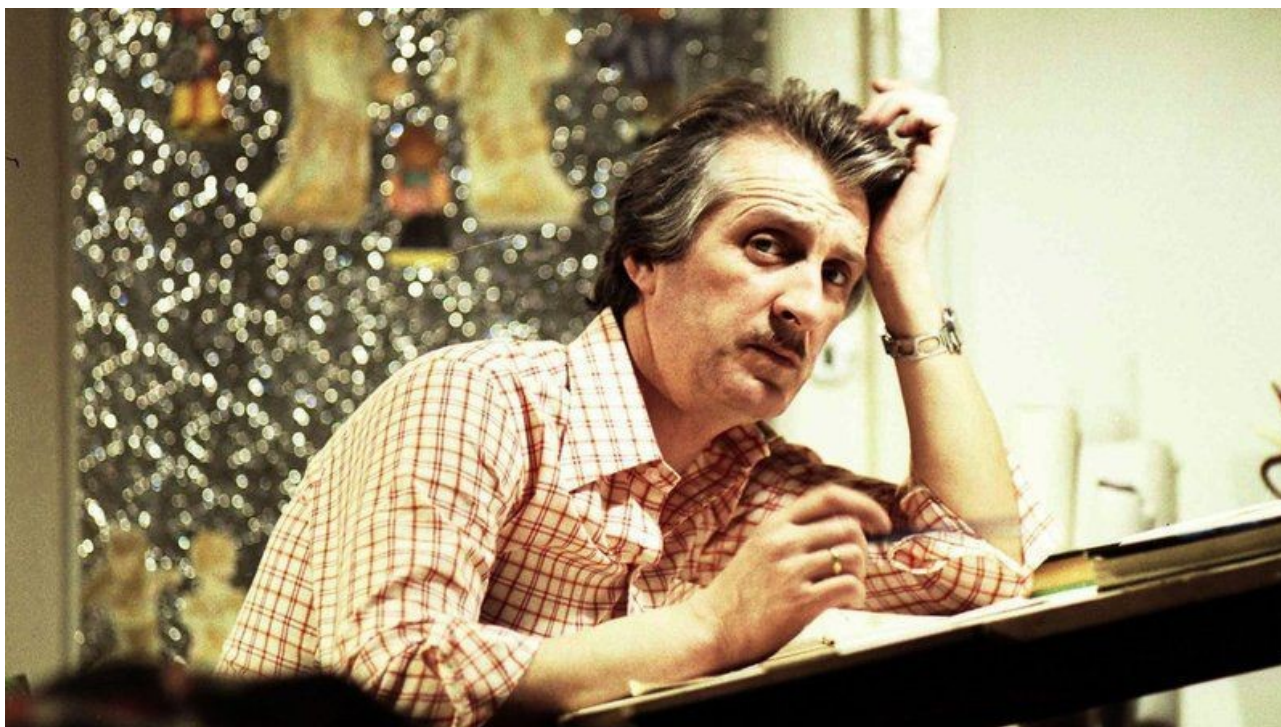
Urodzony 15 kwietnia 1934 roku w Międzyrzeczu Podlaskim zdobył wykształcenie na Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi. Zadebiutował na srebrnym ekranie już w 1957 roku, w filmie „Prawdziwy koniec wojny domowej”, a od 1970 roku rozpoczął pracę w Teatrze Narodowym.

Prawdziwy rozgłos uzyskał jednak dzięki roli inżyniera Stefana Karwowskiego w serialu „Czterdziestolatek”, który okazał się prawdziwym hitem lat 70. Telewizyjni od razu polubili bliskiego im bohatera, w którego osobie utożsamiały się cechy typowe dla mieszkańców ówczesnej Polski. Również rodzina pana inżyniera uzyskała status typowych przedstawicieli polskiego społeczeństwa tamtych lat.

Współpracował z wieloma znanymi twarzami polskiej społeczności aktorskiej, między innymi z Anną Seniuk, znaną z roli Handzi w filmie „Konopielka”, Romanem Kłosowskim, absolwentem naszej szkoły, czy Ireną Kwiatkowską, słynną „Kobietą pracującą”, która żadnej pracy się nie boi!”

Andrzej Kopiczyński na zawsze pozostanie jednym z symboli polskiej sceny filmowej i teatralnej.

Autor: Kacper Truszczyński



Serialowa uczta na jesienne wieczory

Kiedy wieczory stają się coraz dłuższe, a za oknem jest szaro i pada, warto zrelaksować się przy nowych, ciekawych serialach. Przygotowałam dla Was kilka ciekawych propozycji:

Kształtowanie się bestii



„**Bates Motel**” to serial, który opowiada historię wdowy, która wraz z synem postanawia rozpocząć nowy rozdział w swoim życiu i z tego powodu przeprowadza się do małego miasteczka. Norma Bates i jej syn, Norman odkupują stary motel wraz z ogromnym domem. Postanawiają wyremontować pokoje i otworzyć tytułowy „Bates Motel”. Norman to z pozoru przeciętny nastolatek, który jest niezwykle związane ze swoją matką. Pewnego dnia odnajduje zwłoki zmarłego z nieznanych widzowi przyczyn ojca. Chłopiec chce dowiedzieć się, co tak naprawdę się stało. Norma nerwowo reaguje na pytania syna i unika tematów związanych z nieżyjącym mężem. Pewnego dnia Norman dopuszcza się morderstwa. Matka zdaje sobie sprawę z morderczych skłonności syna. Bagatelizuje je i ma nadzieję, że jest w stanie pomóc mu sama. Ogromnie kocha syna i dlatego nie chce zamknąć go w specjalnym ośrodku.

W serialu obserwujemy też życie miasteczka, które jest całkowicie nietypowe. Liczne gwałty, morderstwa, działanie gangu, uległość policji... Każdy z tych tematów jest niezwykle ciekawym wątkiem. Całość tworzy idealny klimat dreszczowca, który na każdym kroku zaskakuje. Jeżeli jesteś fanem książek S. Kinga, z pewnością „Bates Motel” przypadnie Ci do gustu .

Nostalgiczna podróż do lat 80-tych

Serialem, który podbił serca widzów w 2016 roku jest z pewnością „**Stranger things**”. Opowiada on historię matki, która musi stawić czoła mrocznym siłom, aby odzyskać zaginionego syna. Składa się tylko z 8 odcinków, jednak to wystarczy, aby stworzyć serial, jakiego dawno nie było na rynku. Klimat lat 80-tych, który przenika widza od pierwszego odcinka, tworzą idealnie dobrani aktorzy,

wspaniała muzyka i niezwykle ciekawe zdjęcia. Przyjaciele Willa – chłopca, który zaginął, są niezwykle barwnymi postaciami. Ich dialogi są zabawne i często, pomimo swojej prostoty, potrafią skłonić do refleksji. Widz jest świadkiem prawdziwej dziecięcej przyjaźni, której z pewnością każdy z nas doświadczył. Muzyka kultowych zespołów takich jak Joy Division czy The Clash są idealnym dopełnieniem serialu. Warto również zwrócić uwagę na kunsztownie wykonane zdjęcia. Stare kasety, aparaty, magnetofony czy plakaty na ścianach wspaniale współgrają z całością, nadając wyjątkowy klimat temu serialowi.

Autodestrukcja systemu

Jeżeli chcesz się zaprzyjaźnić z głównym bohaterem serialu, to „**Mr. Robot**” jest właśnie dla Ciebie! To opowieść o Elliocie, który nie potrafi nawiązywać kontaktów z ludźmi, dlatego ich hakuje. Dzięki temu poznaje ich zainteresowania, czyta ich korespondencję itp. Ponadto, Elliot Alderson, wykorzystuje swoje umiejętności do ujawniania złych czynów popełnionych przez innych ludzi i zmusza ich do przyznania się. Nie liczą się dla niego żadne pieniądze. Chłopak działa według ściśle określonych zasad, spośród których najważniejszą wartością jest sprawiedliwość. Po



pewnym czasie tytułowy Pan Robot wraz z Elliotem przygotowują plan obalenia międzynarodowej korporacji, wywołując globalny kryzys, którego nikt nie będzie w stanie zahamować. „Mr. Robot” zawdzięcza swoją popularność podobieństwu do realnych zjawisk. Pamiętajmy, że jedynie w pełni bezpieczny komputer, to taki, z którego nikt nie korzysta, zatem każdy z nas jest narażony na atak hakera. Wydarzenia przedstawione w serialu są bardziej możliwe, niż nam się wydaje. Technologia ogarnęła każdą dziedzinę życia - od szkolnictwa, finansów, służby zdrowia, aż po gromadzenie tajnych informacji. Co by było gdyby grupa hakerów postanowiła zmienić obecny porządek, który budowaliśmy od tylu lat? Jak zareagowałyby na to władza? Czy ograniczylibyśmy technologie w naszym codziennym życiu? Odpowiedzi na te pytania znajdziesz, oglądając właśnie ten serial.

Szczypta orientalizmu

„Tyrant” to serial, który opowiada historię Barriego, syna arabskiego dyktatora, który po kilkunastu latach spędzonych w Stanach Zjednoczonych postanawia odwiedzić rodzinne strony. „Tyrant” pokazuje życie codzienne ludzi walczących z Kalifatem oraz tych, którzy pragną demokratycznego państwa, wolnego od wojen i represji. Możemy poznać problemy, z jakimi muszą mierzyć się rządzący i dowiedzieć się, ile kosztuje ich podejmowanie trudnych decyzji. Serial pokazuje nam również, jak zmienia się człowiek w wyniku otrzymanej władzy, gdy wyrzeka się zasad, których wcześniej był zagorzałym obrońcą. Myślę, że na fali ostatnich wydarzeń, które śledzimy w Europie, warto sięgnąć po ten serialu, aby – nawet pośrednio - doświadczyć problemów, z jakimi muszą się mierzyć mieszkańcy ogarniętych wojnami krajów Bliskiego Wschodu.

Jeśli lubisz się bać i uważasz, że żaden film nie jest w stanie Cie przestraszyć..

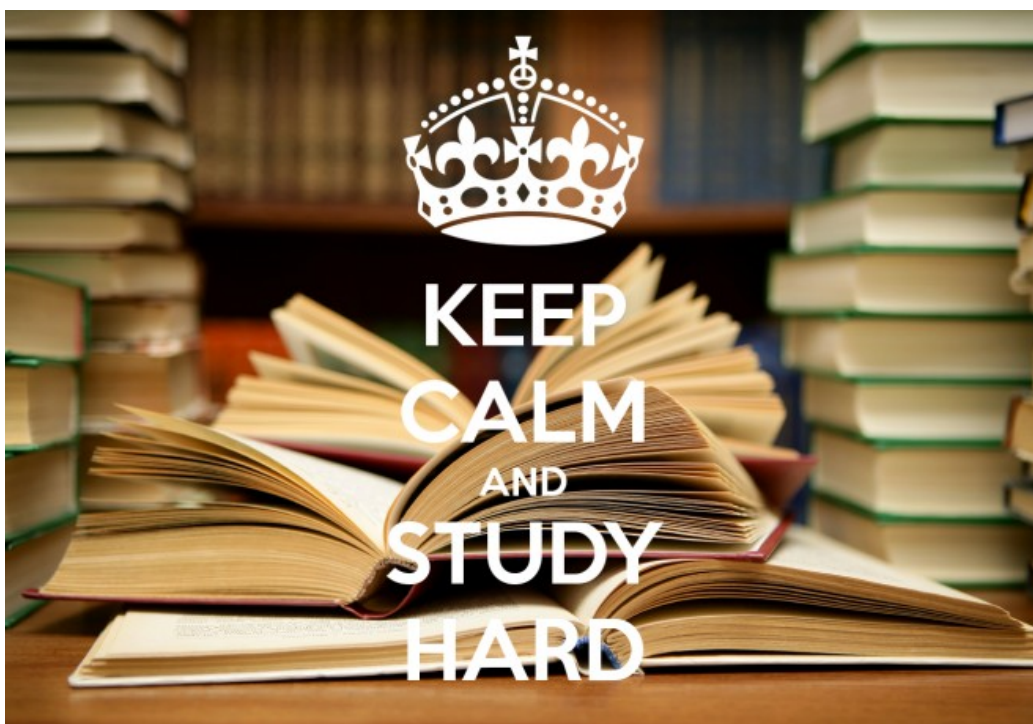
.. musisz koniecznie obejrzeć „American Horror Story”! Serial składa się z sześciu równie strasznych sezonów, jednakże, osobiście polecam pierwszy i ostatni . Opowiadają one historię mieszkańców, którzy - nieświadomi historii nowego domu - przeprowadzają się do niego , chcąc odnaleźć szczęście i rozpocząć nowy etap życia. Sezony różnią się obsadą i sposobem ukazania historii. Związek Tate i Violet, opisany w pierwszym sezonie, przyczynił się do popularności serialu. Ostatni sezon, który skończy się dopiero na wiosnę przyszłego roku zaintrygował mnie. Historia jest opowiadana z perspektywy czasu przez osoby, które były bohaterami opisywanych wydarzeń, lecz w ich rolę wcielają się aktorzy. Jeżeli brakuje Ci dreszczyku emocji i masz mocne nerwy to zdecydowanie jest to serial dla Ciebie!



Autor: Aleksandra Niedźwiedź

RATUNEK DLA MATURZYSTÓW!

Pewnie zastanawialiście się, jakie teksty kultury mogą posłużyć za przykład podczas matury z języka polskiego. Czy Wy też, tak jak ja, dopiero teraz zdaliście sobie sprawę, że kiedy odpuszczaliście sobie przeczytanie książki albo obejrzenie filmu, zmniejszaliście zakres wiedzy potrzebnej na egzaminie maturalnym? No właśnie. Matura za kilka miesięcy! Da się jeszcze coś zrobić, ale czy to wystarczy? Na szczęście motywy maturalne często się powtarzają, dlatego może uda się jakoś dobrze z tym poradzić. Filmy, które na pewno każdy z nas oglądał chociaż raz, mogą być dla nas ratunkiem. Tutaj zamieszczę tylko kilka przykładów.



1) „Titanic” w reżyserii Jamesa Camerona

- **zakazana miłość** – Rose była zaręczona z Caledonem Hockleyem, ale nie kochała go. Na pokładzie „Titanica” poznała Jacka Dawsona – chłopaka, który przypadkowo znalazł się na statku. Młodzi bohaterowie zakochali się w sobie i mimo sprzeciwu otoczenia spotykali się potajemnie. Starali się przezwyciężyć wszelkie przeciwności. Bez względu na różnice klasowe i wrogie spojrzenia społeczeństwa, byli szczęśliwi.
- **lut szczęścia** – Jack wygrał bilet na rejs w pokera! Było to spełnienie jego marzeń. Chłopak nie miał nic, a dzięki odrobinie szczęścia mógł wziąć udział w podróży ekskluzywnym statkiem. To właśnie tam poznał miłość swojego życia. Przez to też stracił życie, ale to już inna sprawa
- **poświęcenie w imię miłości** – po tym, jak statek się rozbił, pasażerowie szukali dla siebie ratunku. Wielu z nich udało się wrócić na brzeg na ewakuacyjnych łódkach, inni starali się przetrwać w lodowatej wodzie oceanu. Skupmy się jednak na parze głównych bohaterów, a raczej na Jacku, który nie starał się ratować swojego życia za wszelką cenę, ale dbał o to, aby Rose wyszła cało z katastrofy. Niektórzy krytycy filmowi spekulują oczywiście, że na drzwiach, na których dryfowała dziewczyna, z pewnością zmieściłyby się dwie osoby, ale nie polecam rozwijać tego wątku na maturze
- **wspomnienia** – film jest projekcją wspomnień kilkudziesięcioletniej Rose, która opowiada historię z młodości badaczom wraku „Titanica”. Fabuła filmu opiera się zatem na retrospekcji. Opowieść bohaterki to odtworzenie jej wspomnień.

- 2) „Kevin sam w domu”, „Kevin sam w Nowym Jorku” w reżyserii Chisa Columbusa
- dzieciństwo – kojarzy nam się zazwyczaj z beztrudną i zabawą, ale nie w tym przypadku. Kevin jest wyjątkowym dzieckiem, który kilkakrotnie musi zmierzyć się z parą złodziejasków. I wychodzi mu to świetnie. Cały czas zaskakuje przestępców. Jest idealnym dowodem na kreatywność, błyskotliwość i ciekawość świata, jakie cechują dzieci.
 - matczyna miłość – mama Kevina nie może pogodzić się z tym, że niewystarczająco opiekuje się synem. Jest zrozpaczona. Ma ogromne poczucie winy. Robi wszystko, aby jak najszybciej zobaczyć się z synem. Chwyta się wszystkich możliwości. Jest w stanie zapłacić każdą cenę, byle tylko jak najszybciej zobaczyć się z synem.
 - samotność – pamiętacie panią, która karmiła gołębie w parku? Nie miała nikogo. Wyglądała okropnie. Nikt nie chciał z nią rozmawiać. Wszyscy byli przerażeni, kiedy przechodziła obok. Jedynymi jej przyjaciółmi były ptaki. W przeszłości została bardzo skrzywdzona, dlatego zamknęła się na świat, na drugiego człowieka. Nie rozmawiała z nikim od kilku lat. Nie przyznawała się do tego, że bardzo cierpi (nawet przed samą sobą).

Podobno wiele przydatnych motywów można znaleźć też w uwielbianym przez wszystkich „Harrym Potterze”, ale – jeśli mam być szczerą – nie oglądałam żadnej części. Cóż, może uda mi się to jeszcze nadrobić. Mam nadzieję, że to, co zamieściłam wyżej, chociaż w niewielkim stopniu Wam się przyda. Okej, życzę powodzenia! Trzymam kciuki za wszystkich trzecioklasistów.



Autor: Natalia Małaszuk

„SMOLEŃSK” – TEMAT TABU CZY GŁOŚNY BANAL?

Dzieło Antoniego Krauze w końcu ujrzało światło dzienne. Temat tragedii sprzed 6 lat znów jest coraz częściej poruszany.

Podczas gdy śmierć pary prezydenckiej i 94 najważniejszych osób w państwie potrafiła zjednoczyć Polaków, „Smoleńsk” jedynie pogłębił różnice i podziały. Niska wartość artystyczna filmu jeszcze to spotęgowała. Reżyser już w samym założeniu realizował utarty schemat całej sprawy. Film posiada jasny przekaz: Nic, co zdarzyło się w Smoleńsku, nie było przypadkowe.

Główna, a zarazem najgorsza rola w filmie należy do Beaty Fido. Wcieliła się ona w rolę dziennikarki Niny – bezkompromisowej, zimnej i cynicznej. Jej gra aktorska pozostawia wiele do życzenia. Widzowie jak na tacy otrzymali gotowy tok myślenia, nie mieli szans na wyciągnięcie własnych wniosków, na porównanie opinii. Dziennikarka draży temat w bardzo agresywny i gwałtowny sposób. Spotkało się to z niepozytywną reakcją odbiorców. Rzeczywistość jest dość mocno spłycona - można odnieść wrażenie, że całe śledztwo prowadzone jest na siłę, a jego wynik od dawna dobrze znany.

Mnogość wątków politycznych i kontrowersje dotyczące śledztwa usuwają na drugi plan szacunek wobec ofiar tragedii. Zaslugują oni na większą uwagę, chwilę refleksji. Bliscy ofiar ukazani zostali bardzo ogólnikowo. Polityczny zgiełk i chaos wyparł indywidualne dramaty i zamazał realny obraz tragedii.

Techniczna strona filmu jest jednym z niewielu pozytywnych aspektów. Zdjęcia Michała Pakulskiego są w gruncie rzeczy bardzo dobre, ale ich fragmentaryzacja wprowadza nieład. Natłok scen, niejasność wątków.. W pewnym momencie można odnieść wrażenie, iż jest się odbiorcą przeciętnej opery mydlanej. Gra aktorska bardzo spłaszcza film. Wyjątek stanowią role drugoplanowe – Aldony Struzik jako Generałowej czy Lecha Łotockiego w roli prezydenta Kaczyńskiego.

Film posiada ubogi ładunek emocjonalny. Cała akcja skupia się wokół niejasnych teorii i spisków, przez co archiwalne zdjęcia stanowią jedyny punkt zaczepienia. Widz skupia się na nich, natomiast postacie filmowe są jedynie ich tłem. Można odnieść wrażenie, że całość jest niespójna. Odbiorcy oczekują emocji, powodów do refleksji, a nie suchych faktów.



Produkcja nie stanowi odpowiedzi na najważniejsze pytania: „Kto?”, „Dlaczego?” i tym podobne. Narzucone z góry teorie nie odzwierciedlają w rzeczywistości podejścia obywateli do tej sprawy. Zadziwiający może być fakt, iż sześć lat temu uwagę przykuwały ważniejsze aspekty: godny pochówek pary prezydenckiej, wpływ tragedii na funkcjonowanie państwa i ludzkie uczucia. Film natomiast można porównać do średniej jakości reportażu, który nie dość, że nie wniósł nic świeżego do całej sprawy, to w dodatku narzucił z góry tok postrzegania całej sprawy.

Elementem ratującym film jest niebanalna ścieżka dźwiękowa Michała Lorenca, bardzo klimatyczna i dostosowana do sytuacji.

„Smoleńsk” to bezsprzecznie najbardziej kontrowersyjna produkcja tego roku, budząca wiele sprzecznych opinii. Przytłaczającym aspektem filmu jest natłok wątków i niepotrzebnych scen. Twórcy nie przekazali rzetelnie całej prawdy i najważniejszych faktów. Jest to raczej reportaż: „Ile części Tupolewa było na miejscu zdarzenia?”, „Kto przebywał w kabinie pilotów?”... Czy w tym momencie ma to jakiegokolwiek znaczenie? Być może większy ładunek emocjonalny i artystyczne przeżycia mogłyby uratować produkcję. Niestety, ostatecznie film interpretowany jest głównie politycznie.

Autor: Julia Ruskowska



„Sałata” z Bliskiego Wschodu w naszej kuchni!

Tytułową „sałatą” jest oczywiście szpinak, który przez część z nas jest znieawidzony. Inni kochają jego smak.

Szpinak był uprawiany już dwa tysiące lat przed naszą erą w ówczesnej Persji, więc ma długoletnią tradycję. Odnalazł zastosowanie w wielu potrawach.

Szpinak sam w sobie posiada bardzo oryginalny smak, ale ze względu na dużą zawartość kwasu szczawiowego, nie wszyscy są jego zwolennikami. Warto jednak pamiętać, że posiada on wiele witamin oraz innych wartości odżywczych, dlatego na pewno warto go spożywać. Jeżeli chodzi o mnie, nie przepadałem za szpinakiem do czasu, aż kiedyś usłyszałem, że „powinien być dobrze przyrządzony”. Stwierdziłem, że może być w tym trochę racji i zacząłem szukać ciekawych przepisów.

Przechodząc do głównego tematu tego artykułu - „Jak sprawić, aby jedzenie szpinaku było przede wszystkim przyjemnością?” - to bardzo proste.

Potrzebne składniki:

- ◆ **Szpinak:** mrożony lub świeży (ja osobiście preferuję mrożony, ponieważ kiedy go dusimy, mamy już odpowiednią ilość wody na patelni) – ok. 200-250 g.
- ◆ **Czosnek:** ok. 6-7 dużych ząbków przeciśniętych przez praskę
- ◆ **Sól:** co za dużo to nie zdrowo, a więc jedynie dwie szczyty dla podkreślenia smaku
- ◆ **Ser:** ja dodaję ok. 150-200 g - wtedy podczas duszenia ser miesza się ze szpinakiem (należy jednak wybrać ciągnący się ser, który po ostygnięciu nie zamieni się w papkę)

Zaczynamy oczywiście od wrzucenia szpinaku w kostkach na rozgrzaną patelnię – powinien się rozmrozić (nie odlewajcie wody z patelni! Unikniecie w ten sposób przypalenia). Następnie dodajemy czosnek z praski, doprawiamy solą i mieszamy, aby rozpuszczona sól rozproszona się. Na koniec posypujemy wszystko serem i mieszamy do momentu roztopienia i połączenia ze szpinakiem. Nakładamy przykrywkę, aby szpinak mógł się podusić. Ja osobiście zostawiam go na około 20 minut. Jeżeli martwimy się o to, że będzie za mało wody możemy odrobinę dolać.



Po chwili szpinak jest już gotowy!

Możemy go jednak jeszcze troszeczkę „dokończyć”, wybierając jeden z wariantów podania:

- Sam szpinak z serem
- W cieście naleśnikowym
- W pierogach
- W omlecie
- Z makaronem

Każdy znajdzie coś dla siebie. Na koniec podam małą ciekawostkę! Jeżeli bardzo nie lubisz zapachu swoich dłoni po obieraniu czosnku po prostu obmyj je zimną wodą z kranu. Zapach nie będzie praktycznie wyczuwalny. Sprawdź! Działa.

Autor: Filip Bajena

ZESPOŁ REDAKCYJNY

Opiekun wydania:
Mgr Małgorzata Tokarska

Redaktor naczelna:
Natalia Małaszuk, kl.III c

Oprawa graficzna:
Marcin Korzeniewski, kl.III c

Dominika Jakubaszek, kl.III c
Emilia Jagiełło, kl.III c
Julia Ruszkowska, kl.III c
Patrycja Kret, kl.III c
Dominika Kamińska, kl.III c

Aleksandra Niedźwiedz, kl.III c
Filip Bajena, kl.III c
Kacper Truszczyński, kl.III c
Monika Mielnicka, kl.I c
Aleksandra Zieńczuk, kl.I c

